Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 12

niedziela 24-go marca

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

JAN ŁOBODZIŃSKI poseł na Sejm

Rządowy projekt ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne

W zgłoszonym przez Rząd do Sejmu projekcie ustawy o przymusowych świadczeniach w naturze (szarwark), wyłączono miasta tzw. wydzielone, liczące ponad 25 000 mieszkańców Stało się to zapewne dlatego, że projekt ustawy przewiduje obowiązek dostarczania pracy przy meljoracji wodnej, naprawie i budowie dróg, zalesieniu nieużytków, czyli roboty niewymagające specjalnej kwalifikacyj, do czego posiadamy nadmiar rąk na wsi i w mniejszych miastach.

Jeżeli miasta wydzielono od tego nowego, jednak pożytecznego podatku, to wzięto zapewne również pod uwagę, że Rady miejskie mają uprawnienie do nałożenia na swoich mieszkańców dodatków przy niektórych podatkach państwowych właśnie na wykonanie robót publicznych, jak budowa dróg i t. p. Nie we wszystkich jednak miastach ustanowienie funduszu szarwarkowego jest w drodze własnej uchwały możliwe, a wtedy mamy skutek, iż miasta mające pretensje i ambicje do stania na świeczniku, **mają drogi z wilczemi dołami, po kolana w błotach, bez chodników,** albo ich w nowozabudowujących się dzielnicach — zupełnie nie mają. Dzieje się to dlatego, że samorządy wiążą ledwo koniec z końcem i funduszu na drogi nie mają.

Dlatego też mającą się obecnie uchwalić ustawę „szarwarkową" należałoby rozszerzyć również na miasta wydzielone zwłaszcza, gdy projekt ustawy przewiduje, że zamiast robocizny można uiścić w gotówce wartość pieniężną, obliczoną według specjalnych norm. Wydaje się zatem rzeczą słuszną, by **przymusowe świadczenia rozszerzyć na miasta liczące do 100·000 mieszkańców.** W miastach mniejszych, chociaż wydzielonych, dodatki do podatków państwowych nie różnią się niczem od miast niewydzielonych. W razie zastosowania świadczeń szarwarkowych rozszerza się podatek na szerszy ogół płatników jak: podatek od nieruchomości, od świadectw przemysłowych i podatek przemysłowy. Przy przymusowych świadczeniach na roboty publiczne, zachodzi także moment psychiczny, gdyż więcej popularne są podatki na specjalne cele, albowiem rezultat jest zaraz widoczny. Do pociągnięcia do przymusowych świadczeń miast niżej 100.000 mieszkańców, dochodzi jeszcze ten argument, że pewna ilość miast wydzielonych jest takich, które powstały dzięki przyłączeniu sąsiednich wiosek, a które wymagają większych inwestycyj ze względu na swój charakter wiejski.

Uzasadniając potrzebę nałożenia szarwarków na miasta wydzielone, należy zdać sobie sprawę z niepopularności tego stanowiska, gdyż obciążenia mieszkańców właśnie tych miast wielką ilością podatków wraz z dodatkami są tak wielkie, że płatnicy odczuwają to aż nadto na swojej skórze, dlatego daleko trzeba być od twierdzenia, że dotychczasowe ciężary, w formie różnych opłat — są za małe. Jednak musimy mieć na uwadze, iż Państwo nasze, jako młode, wyeksploatowane przez zaborców zwłaszcza, rosyjski i austrjacki na gwałt potrzebuje takich właśnie inwestycyj jak: roboty wodne i meljoracyjne, ochrona od powodzi zagrożonych terenów, budowa i naprawa dróg.

Do wykonania tych robót musi pomóc całe społeczeństwo,

gdyż przez to wzrośnie nietylko wspólny majątek narodowy, ale także nasz majątek indywidualny.

Na koniec jeszcze jedna uwaga, że mieszkańcy miast niżej 100.000 mieszkańców przed wydzieleniem ich z powiatu płacili już podatek drogowy na fundusz ogólny, którego teraz nie płacą, a obecny projekt robót przymusowych przewiduje, że obowiązkiem świadczeń w naturze można obciążyć jedynie w celu wykonania robót na obszarze tej gminy, której znajduje się przedmiot podatkowy. Zresztą świadczenia w naturze nie są dla społeczeństwa polskiego rzeczą nową, a ustawowo wprowadzone zostały już w 1921 r. na rzecz dróg gminnych.

Gdy kończę pisać ten artykuł dowiaduję się na posiedzeniu Grupy członków komisji Skarbowej B. B W. R. od przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że w najbliższym czasie będą również w miastach wydzielonych w drodze specjalne ustawy wprowadzone opłaty drogowe, które również mają być użyte tylko na potrzeby tej gminy, w której znajduje się przedmiot opodatkowania.

—O—

Sadźmy drzewka owocowe przy drogach

W sąsiedniej Czechosłowacji wszystkie drogi państwowe, powiatowe i gminne, wysadzone są drzewkami owocowemi. Nie na tem koniec. Nawet miedze polne, czy wreszcie nieużyteczne całkowicie kawałki gruntu nad potokami, — czy na urwiskach i zboczach, wyzyskane są są pod drzewka owocowe i krzewy jagodowe. Kto raz był na wsi czeskiej, czy morawskiej, nie zapomni tego obrazka przez całe życie i smętnie będzie spoglądał na olbrzymie obszary Polski, gdzie bez przesady rzecz można, drzewa owocowe należą jeszcze do rzadkości — A już prawdziwym wyjątkiem jest drzewko owocowe przy drodze.

W gospodarce jeden dział ściśle splata się z drugim. Setki tysięcy, a może miljony drzewek owocowych, rosnących swobodnie, nie w sadach prywatnych, lecz także i przy drogach publicznych, to niewątpliwie jeden z czynników wysokiego dobrobytu i kultury wsi. W parze z zamiłowaniem do hodowli drzew owocowych na miejscach publicznych, idzie poszanowanie wspólnej własności.

Wśród korzyści, jakie daje hodowla drzewek owocowych w miejscach publicznych, sam zbiór owoców jest nawet na dalszym planie, chociaż w naszych stosunkach miljony kilogramów dałyby przez zbiór zatrudnienie i pokarm wielu niezamożnym, nietylko przysporzyłyby dochodów gminom wiejskim, ale również stałyby się czynnikiem zwalczenia ogromnego dotychczas przywozu owoców świeżych i suszonych z zagranicy do Polski.

Wyraźne zalecenie czynniów rządzących i inicjatywa czynników komunalnych w parę lat już dałaby dodatnie rezultaty w tym kierunku.

Idzie wiosna.

Sadźmy więc conajrychlej przy drogach drzewa owocowe.

—O—

Rekrutacja młodzieży z powiatu nowosądeckiego do Ośrodków Pracy

W dniu 20 marca b. r. odbyła się rekrutacja Młodzieży z powiatu nowosądeckiego, w Biurze Pośrednictwa Pracy, do Ośrodków Pracy. Zarejestrowano do pracy 100. W tym samym dniu młodzież wyjechała do Lubienia pod Myślenicami do pracy przy regulacji rzeki Raby. Rekrutacja młodzieży odbyła się dzięki usilnym staraniom Władz Państwowych. W ten sposób część młodzieży z naszego powiatu uzyskała pracę a jest nadzieja, że wkrótce i druga część bezrobotnej młodzieży z naszego powiatu zarekrutowaną zostanie do pracy. Zarejestrowano młodzież znajdującą się w wieku od 17 — 21 lat, 10 proc. do 30 lat. Otrzymają oni w Ośrodkach Pracy pół złotego dziennie, wikt 4 razy na dzień, oraz pracę 6-godzinną. Pozatem resztę czasu zostaje użyte na wychowania obywatelskie i kształcente ich.

Po powrocie z pracy zależnie od przepracowanych miesięcy, otrzymują na książkę P.K.O. po 5 zł. miesięcznie.

NAKAZ

Najsłuszniejsze prawdy, dokuczliwe potrzeby, najtrafniejsze wymagania, najbardziej uparte dążenia, najuczciwsze porywy serca, najmądrzejsze sądy poddane być muszą najsurowszej kontroli, która orzeka czy ich mądrość, słuszność, czy namiętność odpowiada najwyższym nakazom siły własnego Państwa. Siła państwa rozsądza czy mądrość, słuszność i namiętność jest na czasie. Siła państwa narzuca kolejność spraw, które mogą być spełnione, a które jeszcze przemilczane być muszą. Ta siła Państwa wytycza, ku czemu należy iść, a co należy odrzucić z drogi. Bo najszlachetniejsze porywy mogą być zbrodnią, jeśli są przeciw sile państwa, a najmądrzejsze sądy głupstwem są jeśli wiodą do poderwania siły państwa.

Istotę siły stanowi postanowienie czynu w czasie właściwym do działania. Tak każe Racja Stanu.

Brak wyczucia tej Racji Stanu własnego Państwa jest resztką naszego niewolnictwa, które nie myśląc o państwie, nie nauczyło nas do każdej sprawy przykładać miary, w czem i o ile potrzebną jest ona dla potęgi państwa. A przecież nic nie może się stać bez potęgi narodu, którego siła leży w państwie.

Dobrem dla narodu może być tylko to, co służy wzrostowi siły własnego państwa. Wszystko inne jest tylko żerowaniem na własnym narodzie. Dlatego to oszustwem jest każda idea, która prowadzi przeciw temu nakazowi. Oszustwem jest każde hasło narodowe, które nie umie się podporządkować temu nakazowi.

Oszustwem jest farbowanie interesów grupowych na barwy narodowe.

Są one obce nakazowi siły.

Jest rzeczą obojętna, czy nazwiecie ten nakaz niepodległością, Racją Stanu, czy mocarstwowością, byle troska o siłę własnego Państwa była podstawą każdego sądu naszego, by nasz rozum i serce zrosło się z potęgą tego państwa, a służba tej potędze stała się najgłębszym zachwytem.

Taki jest nakaz Zwycięskiego Wodza.

Adam Dobrodzicki. (Zakopane)

KALEJDOSKOP ŚWIATA

Szach białym...

Czy między kolorem skóry Etjopczyka, a czernią koszul faszystowskich istnieje jakaś różnica niewiem, natomiast nie ulega wątpliwości, że między Rzymem a stolicą Abissynji Addis-Abeba zapanowały stosunki niezbyt przyjemne. Na łamach prasy całe szpalty poświęca się rozstrzygnięciu kwestji, gdzie należy szukać źródła awantur somalijskich, — czy przedmiotem sporu jest sprawa napadu band etjopskich na włoskie pogranicze i posterunek wojskowy w Afdub, czy też gra idzie o wyższą stawkę? Nagół opinja uważa ten spór za czysto lokalne nieporozumienie graniczne, normalne w stosunkach sąsiedzkich, z drugiej zaś strony egzotyzm otaczający mgłą tajemniczości całe to nieporozumienie, każe zamilczeć o zakulisowym reżyserze tej tragifarsy. Nie ulega wątpliwości, że zatarg włosko-abissyński, to nie walka o kilka kilometrów pasa granicznego, ale nowe preludjum do walki, o której rozkawałkowana, stara Europa nie chce nawet myśleć, obawiając się słusznie wspomnienia o nieuchronnym boju, który rozstrzygnie o »być, albo nie być« rasy białej, który może rzuci »gasnący świat« w brudne łapy Chunchuzów. Stąd ta dążność do zlokalizowania tego sporu, poprostu brak odwagi na stwierdzenie smutnej rzeczywistości. Bo skądże ten nagły przypływ pewności siebie rządu abissyńskiego, który oświadcza, że: »Abisynja czuje się na sile zmuszenia Włoch do poszanowania swych granic«? gdzież nagle zniknął ten paniczny strach przed »białym«, który powalał hordy etjopskie na twarz, przed »ślącym pioruny« z nowoczesnego R. K. M-u, Europejczykiem? Skądże ta solidarność murzynów z Haarlem, którzy urządzają bojkot firm włoskich w New-Yorku, ba! nawet zapowiadają zorganizowanie odsieczy dla zagrożonej Abissynji? Gdzież źródło tego wszystkiego? Napewno nie w Addis Abeba!

Ktoś rzucił słówko brakujące do rozwiązania tajemniczej »krzyżówki«:

„Japonja"!...

Imperjalizm japoński, który dotychczas nie przekraczał kontynentu azjatyckiego i wysp Pacyfiku, nagle znalazł bazę operacyjną na »Czarnym lądzie«, czyniąc tem niemały kłopot nietylko bezpośrednio zainteresowanej Italji, ale i przeczuwającej niebezpieczeństwo Francji i Anglji. Jakież są przyczyny tej ekspanzji japońskiej? Niewątliwie nie można mówić o istnieniu jednej przyczyny, ale źródła wszystkie można ująć w dwa prądy: gospodarczy i polityczny. Japonja, której ludność wynosząca w 1874 r. około 33 miljony, dziś przekracza 90 miljonów, potrzeubje terenów zbytu dla swych rąk roboczych. Ekspanzja za Pacyfik okazała się niewygodną napotykając na zdecydowany opór Stanów Zjednoczonych, dlatego też zwyciężył pogląd konserwatywny, który skierował wysiłki japońskie w stronę kontynentu azjatyckiego. Opanowując Mandżuko — penetrując w państwie Mongolji, posuwała Japonja swe wpływy coraz bardziej na zachód, wbijała się klinem między masyw sowiecki i Indje brytyjskie, starając się poprzez Tybet, Afganistan, Persję uzyskać połączenie z Abisynją, tym końcowym punktem linji Nippon-Abissynja. Przyjąwszy na siebie rolę Chrystusa ludów kolorowych, rzuciła Japonja hasło »Azja dla Azjatów«, łącząc koło siebie blok, który może zmierzyć swe siły z Zachodem. Dzięki połączeniu z Persją Japonja ma zabezpieczony dowóz nafty, której import stanowi 5·4 proc. całego importu japońskiego, z drugiej strony połączenie z Abisynją zwalnia Japonję z konieczności zakupu bawełny w Indjach brytyjskich, a trzeba pamiętać, że bawełna to 31·6 proc. importu. W roku 1934 Japonja otrzymuje w Abissynji koncesję na 650.000 hektarów ziemi pod uprawę bawełny. Dziś 80 proc. eksportu abissyńskiego idzie do Japonji. W ten sposób drogą uniezależnienia gospodarczego, dąży Japonja do stworzenia samowystarczalnego konglomeratu państw kolorowych, dąży do zniszczenia potęgi mocarstw europejskich, potęgi opierającej się w przeważnej mierze na posiadłościach kolonjalnych w Azji i Afryce. Japonja mając tak samo wyspiarski charakter jak Anglja, chce grać tę samą rolę wśród ras kolorowych, jaką Anglja gra na kontynencie.

Czy jednak to »żółte niebezpieczeństwo«, o którem już od tylu lat słyszymy, stanowi naprawdę groźne memento dla Europy?

Może wystarczą cyfry: W roku 1910 ludność biała liczy 634 miljony, stanowiąc 41·7 proc. ogółu ludności świata, w tym zaś samym czasie ludy kolorowe liczą 886 miljonów, co stanowi 58·3 proc. W ciągu 22 lat ludność biała liczy tylko 37·3 proc. (559 miljonów), zaś ludy kolorowe zwiększają swój stan posiadania do 1.271 miljonów co stanowi już 62·7 proc. Katastrofalny spadek narodowości białej w ostatnich dziesiątkach lat, spadek który wciągle trwa, jest dowodem osłabienia ekspanzywności Europejczyków, przy równoczesnym wzroście siły imperjalizmu żółtego Wzrost sił gospodarczych, skoordynowanie poglądów politycznych, spowodował, że chodzące dotychczas luzem masy Azjatów, teraz zaczynają tworzyć coraz bardziej jednolity front pod kuratelą Japonji. Europa zaczyna coraz bardziej doceniać kwestję wschodnią. Sowiety zwiększają swój budżet wojskowy na 6.5 miljarda rubli, Anglja czyni coraz wyraźniejsze obiecanki ustrojowe Indjom brytyjskim, Francja zwołuje konferencję kolonjalną dla uzgodnienia interesów kolonji. Jakże na tem tle wygląda polityka Włoch, polityka która wysyła całe dywizje na front, somalijski? »Wojna, czy demonstracja«? Ani jedno, ani drugie! Całkiem zwyczajny odruch tonącego, który chwyta się brzytwy — ostatnia próba ratowania ginącego prestiżu »białego człowieka« — obrona autorytetu »władcy świata«, który jest w przededniu detronizacji z wyniosłego piedestału. Dlatego, chociaż spór włosko-abisyński, dzisiaj jeszcze nie odegra decydującej roli, to jednak jest on dowodem, że w napiętej atmosferze »pokojowej« świata, przybyło jeszcze jedno miejsce łatwo zapalne. Front Tokio — Addis Abeba stworzono. Gra toczy się na kilku frontach, nie tracąc nic na swej intensywności. Na szachownicy polityki światowej wra walka coraz zawziętsza... jeszcze parę ruchów i padnie komunikat:

»Mat białym«...

Zbigniew Trybulski

Powiatowy komitet szczepień przeciwgruźliczych powstał w Nowym Sączu

Z inicjatywy lekarza powiatowego dra Stanisława Zaranka, utworzył się w Nowym Sączu Powiatowy Komitet szczepień przeciwgruźliczych, szczepionką Calmettowską

W Polsce szczepionkę tę wprowadzono już w większych miastach (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i t. d.) z bardzo dobrymi wynikami po jej zastosowaniu. Dla dzieci z rodzin gruźliczych posiada wymieniona szczepionka zasadnicze znaczenie. Przy jej zastosowaniu nie będą one musiały ginąć w pierwszych miesiącach i latach życia. W ten sposób otrzymał Nowy Sącz znowu pożyteczną Instytucję.

WŁADYSŁAW DURA

Na śnieżnym szlaku Beskidów

3

Napchawszy się pszenicznemi plackami, specjalnością miłej gospodyni, któremi mnie uraczyła zamiast chleba, ruszyłem na etap Luboń — Turbacz, jeszcze tej zimy przedemną, w całej swej długości niedotknięty nartami. — Znaki prowadziły najwyraźniej w stronę, skąd dnia poprzedniego przyszedłem. Nie do wiary! Chyba idę w kierunku przeciwnym — wychodzę na sam wierzchołek Lubonia, by jakoś zorjentować się w sytuacji. Wstrzymałem oddech z... zachwytu! Bo oto mgła zsunęła się do dolin i w blasku wschodzącego słońca wynurzyły się z mgieł szczyty Tatr, lśniąc całe w słońcu i odbijając promienie jego od swych wyostrzonych białych grzebieni-ścian. Przecudne nasze Tatry! Zaprawdę... ani pałac Salomona cudniej nie mógł wyglądać — niż przez przyrodę wykute, a w blaskach słońca „wysrebrzone" Tatry...! Można było odróżnić Gierlach, Świdnicę, Zawrat górujące nad innemi; jak na dłoni...

Obszedłem szczyt ze wszystkich stron; znaki prowadziły w dół, skąd dnia wczorajszego piąłem się pod górę. Z wielką rezerwą zacząłem zjeżdżać. Dopiero, kiedy dojechałem do miejsca w którym natknąłem się poprzedniego dnia, poraz pierwszy na znaki — uwierzyłem, że idę w dobrym kierunku! Szlak prowadził ciągle lasem; a ilekroć tylko na nagi grzbiet, pasma Lubonia, odsłaniała się cudowna „panorama" Tatr — wystarczało tylko zwrócić głowę w lewo, by ich pięknem do syta się napawać. Zato śnieg był fatalny — bez żadnego podkładu, lekki i puszysty — poprostu nie jechałem, a brodziłem z zapadniętemi nartami grzęsnąc w nim nieraz i do 40 cm. — Taka jazda męczyła. Mijam „Gronek" (1.000 m.), „Kotylnicę" (921 m.), i po czterech godzinach docieram do „Studzionek", niemal jedynej osady na tym szlaku. Miałem zamiar tu, dobrze pożywić się. Zajeżdżam więc do najokazalszego domku, lecz tłomaczą mi, że mleka w całem osiedlu nie dostanę; Więc znów jedynem mem pożywieniem była herbata i chleb z kiełbasą! —

Za godzinę przecinam drogę, idącą z Ochotnicy przez Jamne do Knurowa, a stamtąd do szosy Czorsztyn — Nowy Targ. W pełnym gazie „szusując", wyjeżdżam z lasu na północ na cotę 930 m. „Bukowinki", wprost na konie ciągnące z lasu drzewo, — gwałtownie płużę, kończąc „kristjanją. Warunki śnieżne tu bardzo dobre. Po paru kilometrach lekko falistego terenu, muszę pokonać strome wzniesienie na szczyt „Czaszki" (1.088 m.), może najcięższy odcinek drogi na tym szlaku. Nakładam smar na podchodzenie, — ale nie pomaga. Muszę zdjąć narty i brnąć do kolan w śniegu, piąć się bardzo powoli w górę. Idę i idę... Zdaje mi się, że w nieskończoność(—)...

Kiedy znalazłem się na „potylicy" tej „czaszki", już słońce chyliło się ku zachodowi. Na całej długości horyzontu, od zachodniego skrawka Tatr, aż po stoki Turbacza, czerwieniło się niebo blasków olbrzymiej, czerwonej tarczy słońca... U stóp pełno zajęczych śladów, pozeszywanych świeżemi śladami lisa, które ginęły w gąszczu drzew „raz na lewo, raz na prawo" — jakby spłoszony, co dopiero przebiegł mi drogę. — Dochodzę pod szczyt „Kiczory" (1.288 m.), przystaję i jeszcze raz podziwiam zachodzące słońce. Już wzgórze „Turbacza" — zdaje mi się być tak bliskiem! Widzę dominującą nad nim „Patrję" — wysoką drewnianą wieżę, którą górale nazywają „Patriją" wzg. „Patrzyją" (od patrzeć), („Patria" Kiepury jest zapewne tylko plagjatem, a nie nazwą łacińską, bo, jak do Patrji wchodzi się, by patrzeć na góry — tak do „Patrii" wyjeżdża się, by patrzeć na... Kiepurę" (dlatego tam zawsze przewaga Pań — przyp. red.) Lecz nie wiem, gdzie jest obecnie schronisko. Stare dobrze mi znane, które stało na polanie Waksmundzkiej, spaliło się ubiegłego lata. Jakaś zbrodnicza ręka, podłożyła ogień. Na dobitkę — znaki się gubią; ale nareszcie już jestem, przynajmniej na szlaku uczęszczanym przez narciarzy! Wyjeżdżam, poraz pierwszy w jakiś świeży, narciarski ślad. Sądzę, że on zaprowadzi mnie do schroniska, — idę więc po ich głębokim znaku (śladzie). Śnieg tutaj zmarznięty, bardzo dobry do jazdy.

Nagle zapada zmierzch! Ostatni kilometr idę w silnem napięciu nerwów — między obawą, a nadzieją, rychłego dotarcia do schroniska. Zerwał się mroźny wicher, — zimno przejmuje mnie do szpiku kości. Za chwilę wychodzi księżyc i oświeca mi drogę... Ale jestem już wyczerpany. Oglądam się poza siebie i... w górę na księżyc; przez chwilę zatrzymuję na nim swój wzrok: jakby mnie zamagnetyzował — nie mogę oderwać od niego swych oczu... ogarnia mnie dziwny lęk. Przychodzą mi myśli o śmierci... Ale czyż nie piękna była by śmierć — zmarznąć na wysokości 1.331 m., w taką jasną noc, w białej poświacie księżyca? Taka biała śmierć!... Ale nic! — Góry są mi sprzymierzeńcem — bo kiedy odwracam głowę i idę dalej... nawprost oczu widzę, jakieś czarne kontury, niby dom bez dachu — na prawo zaś od tego nikłe światełko. — Coraz bliżej... Wreszcie szczekanie psa. To zabudowania gospodarskie, spełniające zastępczą rolę schroniska, którego budowa obok — niedokończona. Ktoś wychodzi przed dom — ucisza psa — otwiera drzwi. — Gorące mleko, ciepło i jakaś specjalnie miła atmosfera tego schroniska, sprawia, że natychmiast zapominam o zmęczeniu i trudach ostatniego etapu. Wdaję się w miłą pogawędkę z jedynym gościem schroniska p. J. z Poznania, bawił w niem już od kilku dni. Proponuje mi, bym wraz znim zjechał jutro na Rabkę; ale nie daję się skusić na znany i łatwy zjazd. — Za chwilę idziemy spać: ja do ogólnej sali, on do osobnego pokoju na pięterko, — bo chociaż mój towarzysz nie miał pychy ale miał przywilej „pieniędzy". — Winduję się na górną pryczę, w sam kącik od wewnętrznej ściany. Rozmyślam o swej wycieczce i wrażeniach z niemałem zadowoleniem: bo jutro czeka mię tylko zjazd na Niedźwiedź i... finał u Wuja we Mszanie Dolnej, i to w sam dzień Jego imienin! —

c. d. n.

Idzie do nas zdrowie i radość życia

(Reportaż pełen słońca i pogody)

(Ciąg dalszy)

Laseczki te były więc napewno małemi źródłami wielkiego zła, niewidocznymi sprawcami nazbyt — niestety — widocznych „suchot"!

Długie miesiące trwały zawiłe prace Roberta Kocha, lecz zaledwie piętnaście minut trwał najskromniejszy w



Dr. Zdzisław Szymanek, lekarz miejski i kierownik Poradni przeciwgruźliczej w Nowym Sączu

świecie wykład, w którym 24 maja 1882 r. przedstawił ich wyniki na słynnem posiedzeniu w salce odczytowej Instytutu Fizjologicznego w Berlinie. Odczyt był krótki, lecz słuchacze czuli, że łuski spadają im z oczu. Naraz stało się wszystko jasne! Gruźlica nie jest następstwem niedożywienia, lecz powodują ją prawdziwe pasorzyty, które przenosić się mogą bezpośrednio lub pośrednio z chorego na zdrowego.



Poradnia Przeciwgruźlicza w Nowym Sączu

Nie jest ona prawie nigdy wrodzona, lecz niemal z reguły bywa chorobą nabytą. Wkrada się jednak zazwyczaj do ustroju tak skrycie, że w samych początkach nie można jej prawie dostrzec. Na tem polega i w tem polegała zwłaszcza dawniej główna trudność w zwalczaniu jej. Dzisiaj rozporządza już nauka całym szeregiem dokładnych, a przytem nieszkodliwych, sposobów badania, umożliwiających stwierdzenie, czy ktoś nabawił się gruźlicy, czy też nie. Oprócz opukiwania i osłuchiwania płuc, oprócz prześwietlania promieniami Roentgena, mierzenia temperatury i mikroskopowego badania plwociny na obecność bakteryj, istnieje jeszcze „odczyn skórny", polegający na wprowadzeniu do skóry kropli tuberkuliny Kocha. Przy wyniku pozytywnym tworzy się w pierwszych trzech dniach około miejsca nakłucia okole zapalne, którego brak u człowieka zdrowego.

Poddając badaniu tą metodą większą liczbę dzieci w różnym wieku można stwierdzić, że najmłodsze z nich, będące w wieku przedszkolnym, zarażone są w połowie, dzieci pomiędzy szóstym a dziesiątym rokiem życia — w trzech czwartych, natomiast „dorastająca młodzież" prawie bez wyjątku, „w wysokości ponad 90 procent".

Lecz jestże to naprawdę tak straszne, jak się wydaje? Czy nie jest to raczej pocieszające, jeżeli — rzec można — wszyscy ludzie mają gruźlicę? Dowodzi to przecież, skoro nie wszyscy ludzie są chorzy, że i nie wszyscy gruźlicy muszą być chorzy.

Pasteur i Koch

nie przeczuwali zapewne, siedząc w swych laboratorjach nad mikroskopem, że prace ich spolityzują medycynę.

Ale polityka nie może się, oczywiście, obejść bez partyj. Choć przed prątkiem gruźliczym, jak przed prawem, wszyscy ludzie są równi, to jednak jest to ta sama równość, z której drwił raz Anatol France, mówiąc, że i miljoner i żebrak mają równe prawo spać pod mostem. Podobnie jak prawo, nie zna i prątek gruźliczy w zasadzie różnicy między bogatym a biednym. Ale tylko w zasadzie. Bo w rzeczywistości jest oczywiście biedny bardziej zagrożony. Jemu też musi medycyna szczególnie spieszyć z pomocą. Sposób mieszkania, odżywiania się i zaopatrywanie we wodę, urządzenia kanalizacyjne, sprawa opieki nad niemowlętami i młodzieżą rozważane być muszą w wyższym stopniu, niż wszystko inne, ze stanowiska społecznego i dlatego otwiera odkrycie bakteryj przed medycyną nową dziedzinę pracy, dziedzinę higjeny publicznej.

Fakt, że Pasteur rozpoznał bakterje jako swoiste czynniki chorobotwórcze u gąsienic a Koch u ludzi, sprawił, że higjena wyszła ze stadjum nieśmiałych i dość bezplanowych poczynań okresu przedbakteryjnego. Dopiero w chwili, gdy dowiedziano się, gdzie przebywa nieprzyjaciel, można było przystąpić do zorganizowania narodowej — a ponieważ bakterje niewiele sobie robią z granic — także międzynarodowej obrony zdrowia.

Przestała ona teraz być sprawą prywatną, a stało się jednem z dóbr gospodarczych ogółu. Władze nie mogą już dzisiaj poprzestawać na wydawaniu zakazu plucia na podłogę, zarządzaniu kwarantanny czy kontroli mleka. Jeżeli zdrowe mieszkanie, racjonalne odżywianie się i warunki pracy, odpowiadające wymaganiom higjeny, mogą mieć tak decydujące znaczenie, to obowiązkiem państwa jest zapewnić je wszystkim swoim obywatelom, i to bynajmniej nie z miłości bliźniego, ale świętego egoizmu.

Oczywiście, istniały już dawniej, zwłaszcza w Anglji, pewne zadatki społecznej opieki nad zdrowiem. Ale były to właśnie tylko zadatki, a nawet dzisiaj jeszcze uchodzić powinny poradnie dla kobiet ciężarnych i karmiących, żłóbki i ogródki dziecęce, opieka lekarska w szkole, łaźnie ludowe, stadjony sportowe i sale gimnastyczne, nadzór nad fabrykami, rzeźniami i kopalniami — nie za ostateczne, lecz za pierwsze dopiero konsekwencje, jakie wyciągnąć należy z tego, czego nas nauczyła bakterjologja.

Pasteur i Koch tkwili jeszcze sami tak silnie w poglądach medycyny czysto indywidualnej, że całą uwagę skupili na indywidualnem zwalczaniu czynników chorobotwórczych. Jako cel przyświecało im rozwiązanie zagadnienia przez szczepienia zarówno ochronne, jak i lecznicze. Od czasu odkrycia tuberkuliny przez Kocha, przeprowadzono niezliczone doświadczenia z ekstraktami bakteryjnemi i zabitemi bakcylami. Przyczyna niepowodzeń, jakiemi dotychczas kończyły się wszystkie te próby, leży w tem, że odporność trwa tylko tak długo, jak długo w ustroju znajdują się żywe elementy chorobotwórcze. Trudność polega na tem, aby do ustroju człowieka wprowadzić móc prątki gruźlicze, nie szkodząc mu przez to.

Przezwyciężyli ją — jak przypuszczają — dwaj badacze francuscy, Calmette z Instytutu Pasteura w Paryżu i uczeń jego Guerin. Przez trzynaście lat pracowali nad tem, by otrzymane z bydła bakterje gruźlicze, które w dwustu trzydziestu t. zw. „pasażach" przeprowadzili przez ustrój zwierząt, osłabić do tego stopnia, by stały się nieszkodliwą dla człowieka hodowlą. Tę szczepionkę ochronną, zwaną B. C. G. (Bacilli Calmette-Guerin) wprowadzają do organizmu oseska z mlekiem lub przez zastrzyk podskórny. W lipcu 1921 r. dokonano pierwszego szczepienia. W następnych latach stosowano je już szeroko we Francji i kolonjach francuskich, w Belgji, Holandji, Norwegji, Szwecji, Polsce, Rosji, Rumunji, Bułgarji, Chile i Argantynie; ostatni komunikat ogólny, ogłoszony w lecie 1932 r., wylicza 46 krajów i podaje, że w samej Francji poddano szczepieniu około pół miljona dzieci, tyleż samo prawie za granicą, ogółem więc prawie miljon, i to — jak zapewnia — wszędzie z dobrym wynikiem, a przynajmniej bez szkodliwych następstw.

Poradnia przeciwgruźlicza w Nowym Sączu

Istnieje w Nowym Sączu Powiatowo Towarzystwo Przeciwgruźlicze i Przychodnia Przeciwgruźlicza. Narodziny ich odbyły się w dniu 23-go lutego 1927 r. Mam przed sobą zaproszenie w tej sprawie, z podpisami obecnych na zebraniu. Inicjator i założyciel Towarzystwa Przeciwgruźliczego lekarz powiatowy, dr. Stanisław Zaranek zabrał się energicznie do pracy.

(c. d. n.)

Tadeusz Giewont-Szczecina

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi, t. j. w nabożeństwie i pogrzebie ś. p. Żony mojej Anieli, zmarłej w dniu 8 marca 1935 r. w Nowym Sączu, w szczególności zaś Przew. Księżom, Ks. Prałatowi Mazurowi i Ks. Koszykowi, Przew. Księżom T. J. OO. Ks. Wojtoniowi i Ks. Gawlikowskiemu, Ks. Prefektowi OO. Jezuitów, Braciom Zakonnym, Towarzystwom Sodalicyjnym, Bractwom Różańca św., Siostrom Zakładu Sierot, Wychowankom OO. Jezuitów i Tow. Sodal. Panien, Kolegom moim, Przyjaciołom i Znajomym ś. p. Zmarłej i P. T. Publiczności — składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Przy niniejszem składam WPani Doktorce Eugenji Żupnik szczere i gorące podziękowanie za pełną poświecenia i bezinteresowną opiekę lekarską i troskę, jaką otaczała ś. p. Żonę moją w ciągu długiej choroby.

Franciszek Piątek em. sekr. Starostwa.

KRONIKA

OSOBISTE. **P. Wicewojewoda Walicki w Nowym Sączu.** W dniu 13 b. m. bawił w Nowym Sączu pan wicewojewoda Walicki. Pobyt p. wojewody pozostaje w związku z pracami Komitetu pomocy powodzianom.

Osobiste. Na wizytację szkół średnich przyjechali do Nowego Sącza kurator krakowski Godecki, naczelnik wydziału szkół średnich przy kuratorjum krakowskiem, Włodzimierz Gałecki, naczelnik wydziału W. F. przy kuratorjum krakowskiem, Wyrobek i wizytatorka Chrzanowska z Krakowa. Pobyt ich potrwa kilka dni.

Miesięcznik literacko-artystyczny p. t. »Watra« wychodzić będzie w Nowym Sączu pod redakcją Tadeusza Giewont-Szczeciny. Pierwszy numer tego nowego Wydawnictwa wyjdzie dnia 20 kwietnia b. r. Wydawnictwo poświęcone będzie propagandzie regjonalnego życia artystycznego Podhala i Sądeczyzny.

Wyprzedaż książek do bibljotek po zniżonych cenach uskutecznia księgarnia Roman Pisz, dzierżawca Związek Polskich Kupców w Nowym Sączu. Firma ta poleca dla bibljotek książki po niebywale zniżonych cenach i przyjmuje zamówienia na tanie książki, według dostarczonych spisów. Okazja tylko do końca marca!

Czarna kawa-bridge urządzona w Kasynie Miejskim w dniu 18 marca zgromadziła licznych gości. Między liczną elitą miasta byli obecni: starosta pow. dr. Łach, prez miasta Mgr. Nowakowski, prezes Sądu Okręgowego Gar-

businski, prokurator Grotowski, prez. Sichrawa, rejent Matakiewicz, dyr. Redlich, prezes Dworzak i wielu innych.

Kino »Sokół« wyświetliło w ubiegłym tygodniu pierwszorzędny film p. t „Karioka“. Film cieszył się niezwykłem powodzeniem.

Akademja Związku Młodzieży Katolickiej ku czci Marszałka Piłsudskiego urządzona w sali „Swit“ wypadła pierwszorzędnie. W akademji wzięły udział organizacje młodzieży oraz liczne grono osób starszych.

Posiedzenie budżetowe Rady Miasta N. Sącza odbyło się 21 marca o godzinie 5 po południu. Tematem obrad budżet na rok 1935|36.

Sekcja Legjonu Młodych w Starym Sączu założona została w dniu 21 marca b. r. Sekcja liczy członków 20-tu. W uroczystości inauguracyjnej wzięło udział 3 członków Komendy Obwodu Legjonu Młodych Nowy Sącz leg. leg.: Komendant Obwodu Mgr. Fr. Ćwikowski, zastępca Komendanta Obwodu Marjan Kula i red. Tadeusz Giewont-Szczecina.

Powitanie rekrutów 1. p. s. p. odbyło się dnia 19 marca. Do rekrutów przemówił przepięknie, starosta powiatowy dr. Łach oraz major Witowski. W uroczystości wziął również udział prezydent miasta Mgr. Nowakowski.

Dom społeczny jako pomnik śp. Bronisława Pierackiego. W wyniku konferencji, jaka odbyła się w Nowym Sączu w sprawie budowy pomnika śp. Gen. Pierackiego ustalono, że zwłoki śp. Gen. Pierackiego zostaną przeniesiona na stary cmentarz, gdzie wybudowane będzie mauzoleum, zaś obok rynku drzewnego będzie wybudowany wielki dom społeczny im. śp. Generała Pierackiego.

Dalsze prace nad realizacją budowy zapory w Rożnowie. Po zakończeniu wstępnych robót na miejscu w Rożnowie obecnie przygotowuje się wyciągi hipoteczne gruntów, które podlegają wywłaszczeniu jakrównież i mapy katastralne. Prace nad samą budową mają być rozpoczęte z początkiem lata.

Wyniki wyborów Zarządów Gmin. W ub. tygodniu odbyły się wybory wójtów, podwójcich i członków Zarządu gmin w 15 gminach powiatu nowosądeckiego. We wszystkich gminach wybrano członków B. B. W. R. Opozycja nie uzyskała ani jednego mandatu.

Obfity połów Straży Granicznej. Posterunek Straży Granicznej w Nowym Sączu przyłapał w ostatnich dniach znaczny przemyt, a to 300 sztuk zapalniczek, 7 kg. sacharyny, większą ilość kamieni zapałowych i pomysłowo urządzoną tajną gorzelnię.

Przyrzeczenie strzelców. 20 b.m. odbyło się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Kunegundy, przyrzeczenie strzelców, oraz strzelczyń. Uroczystość zagaił prezes powiatu Z. S. insp. Wacław Gawski, poczem przy stołach skromnie zastawionych zasiadła brać strzelecka z władzami strzeleckiemi, zaproszeni goście, a to: komendant L. M. Mgr. Franciszek Ćwikowski, rejent Dr. Matakiewicz, kap. Jeleń, kpt. Suchorzewski, prezes Zw. Legjonistów Rudolf Dworzak, prezeska oddziału żeńskiego Z. S. Cyłowa, delegat Starostwa i inni.

Przy serdecznym nastroju uroczystość ta przeciągła się do godziny 22-ej. (R. M.)

Od Redakcji. Sprawozdania z Uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego zamieścimy z powodu późnego przesłania ich do Redakcji w następnym n-rze.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Nowym Sączu

Nowy Sącz miał wspaniały dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. W dzień poprzedzający Imieniny szedł ulicami miasta capstrzyk orkiestr wojskowej i gimnazjalnej. W sali kolejowej odbyła się akademja. W dniu 19 marca odbyła się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed starostą drem Łachem, majorem Witowskim i prezydentem miasta mgrem Nowakowskim. W defiladzie wzięły udział oddziały 1 p. s. p., P. W., Federacja Związku Legjonistów, Związek inwalidów, Rezerwiści, kombatanci żydowscy, Szkoły, Harcerstwo i t. d.

W południe odbyła się w sali Sokoła akademja urządzona staraniem Legjonu Młodych. Na program akademji złożyło się przemówienie leg. Tadeusza Racięskiego, referat leg. Rojka, autorecytacja p. t. „Józef Piłsudski“ przez leg. Tadeusza Giewont-Szczecinę oraz koncert chóru „Echa“, który odśpiewał wiązankę piosenek legjonowych. W akademji wzięła również udział orkiestra I-go gimnazjum. Wieczorem tegoż dnia odbyło się w sali Sokoła przedstawienie p. t. „Jego Kapralska Mość“ przygotowane przez oddziały strzeleckie męski i żeński. Przedstawienie poprzedziło świetne przemówienie inspektora szkolnego p. Gawskiego.

—O—

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 2174|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle, rew. II. Włodzimierz Popiołek mający kancelarję w Jaśle ul. 3 Maja 21, na podstawie art. 676. i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 kwietnia 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Jaśle, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu do dłużnika Marji z Federeńków Tomasikowej i tow. w Jaśle nieruchomości: a to real. lwh. 1085 gm. kat. Jasło obj. składającej się z pb. lk. 597|2, 597|3, lk. 597|4 — ogród, o obszarze 389 m. położonej w Jaśle, woj. krakowskiem. Na realności tej stoi kamienica, murowana z cegły, kryta blachą, 1 piętrowa, obejmująca 8 pokoi, kuchnię, łazienkę, 2 korytarze i 2 ustępy. Wpisana jest ta realn. w księdze gruntowej gm. kat. Jasło, prowadzonej przy Sądzie okręgowym w Jaśle.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.029, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.271. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.902 gr. 90.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

Km. 981|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie Mieczysław Gąsiorowski mający kancelarję w Jordanowie ul. Rynek 32, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1935 r. o godz. 9·20 w Sądzie grodzkim w Jordanowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Czesława Kubicy asesora kolejowego w Bydgoszczy ul. Petersona 10 nieruchomości lwh. 768 ks. dr. gm. kat. Jordanów wraz z domem mieszkalnym krytym dachówką wraz z suterynami, piwnicą i studnią.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 7060 zł., cena zaś wywołania wynosi 4706 zł. 66 gr. Rękojmia w wysokości 706 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

I. Km. 738|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew. I. Józef Maresz mający kancelarję w Nowym Sączu Rynek 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 maja 1935 r. o godzinie 9 rano w Nowym Sączu w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu biuro Nr. 31 — odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Józefa Wolfa 2 im. Schreibera i Feigli ze Schlachetów Schreiberowej po połowie własnej nieruchomości obj. lwh. 261 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz. Nieruchomość powyższą stanowi budynek przemysłowy, mieszczący parowy zakład kąpielowy — położony przy ul. Tarnowskiej. W skład zakładu kąpielowego wchodzą następujące ubikacje: poczekalnia, kasa, korytarz, dwie kabiny I-szej klasy z wannami, trzy kabiny II-ej klasy z wannami, garderoba I szej klasy o 19 przedziałach, ogólną garderobę II-ej klasy, właściwą parnię, ubikacje z tuszami i basenem. Od strony wschodniej realności przybudowana jest kotłownia na 1 i pół piętra wysokości. Od strony południowej budynku znajduje się jedno mieszkanie złożone z 2 pokoji i kuchni W podwórzu znajduje się oficyna parterowa murowana. W oficynie znajduje się jedno mieszkanie o 3 pokojach, kuchni, i spiżarni. Całość stanowi zakład przemysłowy. Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.283, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.213. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę w kwocie 3.230 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

II. Km. 58|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle Włodzimierz Popiołek rew. II. mający kancelarję w Jaśle ul. 3 Maja 21, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1936 r. o godzinie 10 w Jaśle ul. Kazimierza Wielkiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Wawrzyńca Piskora w Jaśle składających się: lodownia z drzewa malowana biało, fach sklepowy oszklony, 3 gablotki oszklone, lada sklepowa malowana biało, bryczka do rozwożenia pieczywa kryta blachą, waga 5 kg., fach brązowy na pieczywo, kufer szary zegar ścienny okrągły, 1 koń czarny, maszyna do krajania ciasta, 25 nowych kaszli na bułki, 10 kaszli starych na bułki, 10 desek na półki, 80 koszyków na chleb, sito duże, młynek do tarcia bułki, uprząż na konia i 2 małe świnie, oszacowane na łączną sumę 808 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 322|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle rew. II. Włodzimierz Popiołek mający kancelarję przy ul. 3 Maja w Jaśle Nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1935 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości należącej do dłużników Jana Kasprzyka i Józefy Kasprzykowej, a to całej realności lwh. 1567 ks. gr. gm kat. Jasło obj. składającej się z jednej parceli gruntowej lk. 403|7 — rola — obszaru 403 sążni kw. — położonej w Jaśle przy ul. Florjańskiej pod Nr. 91. Na realności tej znajdują się następujące budynki: 1 dom mieszkalny, murowany, parterowy z poddaszem, dachówką pokryty, mieszczący na parterze 2 kuchnie, 3 pokoje, werandę, oraz sień, zaś na poddaszu 2 pokoje z kuchnią, oraz przedpokój. 2. budynek gospodarczy, murowany, dachówką pokryty mieszczący w sobie 3 komórki i 2 ustępy. Przynależność do nieruchomości stanowi studnia na pompę, oraz ogrodzenie z okrąglaków 133 m. b.

Nieruchomość powyższa wpisana jest w księdze gruntowej gm. kat. Jasło prowadzonej przy Sądzie grodzkim w Jaśle. Powyższa nieruchomość została oszacowaną na sumę 19.884 zł. zaś cena wywołania wynosi 14.913 zł. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w wysokości 1.988 zł. 40 gr.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 82|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie Aleksander Hnatyszak mający kancelarję w Grybowie przy ul. Kościuszki — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 marca 1935 r. o godzinie 3-ej po poł. w Grybowie w mieszkaniu dłużnika Natana Führera — odbędzie się licytacja zajętego fortepianu „A. Proksch Praga“, oszacowanego na kwotę 1.200 zł. Cena wywołania wynosi 600 zł. Wyżej wymieniona ruchomość zostanie sprzedana na rzecz wierzyciela Banku Ludowego Spółdzielni z ogr. odp. w Krośnie. Zajętą ruchomość można oglądać w dniu licytacji.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu